

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie miesięcznie kor. 2.—. Za odnośzenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2:70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 86

Kraków, Wtorek dnia 28 Marca 1905 r.

Rok XIII.

## Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnośzenia 2 kor. — za odnośzenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) »W sepich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratorzy miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal. na porto, dwie powieści: »Juan Miseria« i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Naręczona Lotaryngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

## Kto rządzi Rosją?

### I. Car.

Niema na świecie monarchy, na którymby ciążyła tak olbrzymia odpowiedzialność i któryby dźwigał na swoich barkach taki ogrom władzy, co cesarz rosyjski. Jest on jedynym żyjącym prawdziwie nieograniczonym monarchą, który skupia w sobie całą władzę państwa, jest panem życia i śmierci wszystkich swoich poddanych, źródłem prawa i łask wszelkich, w dodatku głową Kościoła panującego. Władzy podobnej nie mają ani sultan turecki, ani bogdychan chiński, gdyż obaj ci despotci są bardzo ograniczeni surowymi przepisami etyczno-obrazdowymi, których nie wolno im przekraczać tak samo, jak najuboższemu z ich poddanych. Święte księgi Konfucjusza i innych filozofów są dla Chińczyków, podobnie jak koran dla Turków i wogóle dla machometan, zbiorem niewzruszonych ustaw, obowiązujących zarówno monarchę, jak cały naród. Cóż znaczy wobec tego rosyjski »Swod zakonow«, który może być zmieniony codziennie prostym ukazem cara, jedną krótką formułą »byt' po siemu« (tak ma być)... Istnieją wprawdzie pewne przepisy co do sposobu ogłaszania ukazów carskich, ale najpierw dotyczą one wyłącznie strony formalnej, a powtórnie mogą być każdej chwili przez cara uchylone lub zmienione. Senat, rada państwa, komitet ministrów, rada ministrów, są to tylko ciała doradcze, których skład i kompetencja zależą wyłącznie od carskiej woli. Niema słowem w całej Rosji żadnej instytucji prawa publicznego, któraby stanowiła zapórę dla monarszego samowładztwa, a gdyby która z istniejących pokusiła się o to, byłby to bunt przeciwko rosyjskiej państwowości...

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że umysł a nawet siły fizyczne jednego człowieka, nie wystarczają absolutnie do podolania niezmiernym obowiązkom takich nieograniczonych rządów; tembardziej dotyczy to Mikołaja II., którego chorowity organizm nie znosi żadnych nadzwyczajnych wysiłków...

Mikołaj II. wstąpił, jak wiadomo, przedwcześnie na tron i brak przygotowania do monarszego urzędu, odbija się dotkliwie na jego panowaniu. Ojciec Mikołaja, Aleksander III., był mężczyzną herkulesowej budowy i niesłychanie

silnej konstytucji, a jego śmierć w sile wieku była zupełną niespodzianką. To też Mikołaj w 1894 r. zaczynał dopiero poznawać sztukę rządzenia, kiedy nagle zgon ojca powołał 24-letniego młodzieńca na tron. Kilka lat upłynęło zanim młody monarcha zorientował się przynajmniej w formalnej stronie sprawowania nieograniczonej władzy, przez cały ten czas rządzili za niego: matka, stryjowie i dworzanie.

Wpływ matki był wogóle w Europie źle rozumiany.

Marja, Zofja, Fryderyka, Dagmara, jedna z licznych córek Chrystjana IX, była naręczoną najstarszego syna Aleksandra II Mikołaja, młodzieńca, rokującego wielkie nadzieje. Po jego przedwczesnej śmierci, prawo do następstwa tronu wraz z naręczoną, odziedziczył ponury Aleksander.

Dagmara, nazwana przy przejściu na prawosławie, Marją Fiodorówną, otrzymała wychowanie dość staranne, ale nie odbiegające od szablonu pedagogji, stosowanej do księżniczek. — Ładna, zgrabna, ale mało ożywiona i dość biernego charakteru, poślubiła Aleksandra, który był dla niej »dobrą partją« bez przywiązania, ale i bez wstrętu. Wpływ jej na tego okrutnika był żaden, a raczej nie umiała go użyć. Wiele opowiadań o jej dobroci i szlachetności, a jednak nie było przypadku, aby wyrobiła u męża ulaskawienie, lub nawet złagodzenie kary, dla politycznych przestępców. Za rządów Aleksandra III Rosja zmieniła się w jedno straszne więzienie, w życiu kulturalnym narodu nastąpił zupełny zastój. Kasta czynownicza doszła do zenitu swej potęgi, a narodowy i religijny ucisk stał się głównym dogmatem rosyjskiej polityki. Obecny nieład i upadek Rosji został przygotowany i wytworzony przez rządy Aleksandra III. Czy carowa tego nie czuła i nie rozumiała? Prawdopodobnie; inaczej bowiem trudno pojąć, aby kobieta, obdarzona tkliwą duszą, mogła patrzeć z zimną krwią na niezliczone okrucieństwa i bezprawia, popelniane z polecenia, albo za przyzwoleniem jej małżonka.

To jest pewnem, że Dagmara stała się w późniejszym wieku prawosławną dewotką, podobnie jak żona Aleksandra II z domu księżniczka Heskka, która tak się gwałtownie »nawróciła«, że pierwsza dała hasło do tępienia unji w Królestwie Polskiem.

## Terror w Warszawie.

Dziki okrucieństwa władz moskiewskich w Królestwie, które jawnie ochraniając nożowców i złodzieji pobytowych, grabiących w biały dzień sklepy i magazyny, po barbarzyńsku mordowały nie zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu spokojną ludność, odzywają się teraz echem terrorystycznych zamachów. Po całym szeregu napadów na policję, rzucono w niedzielę bombę na szefa policji warszawskiej, Nolkena, który, jak wiadomo, kierował całą akcją wojska i policji podczas wypadków styczniowych w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, że jest to zemsta za rzeź bezbronnego ludu na ulicach Warszawy, za znechanie się pijanego żołdactwa nad kobietami i dziećmi, za katowanie uwięzionych po cyrkulach, za te wszystkie bezprawia i nadużycia, które nawet wśród ucziwych Rosjan wywoływały oburzenie i słowa protestu. Z chrześcijańskiego punktu widzenia trudno takie czyny pochwalać, lecz nie da się zaprzeczyć, że system obecny wywołuje takie zbrodnie.

I trzeba tu podkreślić, że dotychczas terror był w dziejach Królestwa prawie rzeczą nieznaną. Pomimo ciągłej walki z samowolą i nadużyciami władz moskiewskich, pomimo zapchanych stale kazamat cytaдели więźniami politycznymi, których dręczono i głodzono prawie bez powodu, ludność polska nie plamiła rąk, krwią swoich katów. Dopiero ostatnie

wypadki wytworzyły i w Królestwie grupę terrorystów, która za przykładem Rosjan, używa dynamitu i noża, jako broni w walce z czynownictwem. Po strejkach różnych rzeziach, zapanował w Królestwie względny spokój, ale pozostały tam setki ojców, mężów, braci, przyjaciel, którym pomordowano najdroższe istoty, — pozostał w sercach żal i poczucie doznanej krzywdy, pozostała rozpacz i chęć zemsty — a to doradcy straszni i niebezpieczni.

Na smutną zatem chwilę trafia nowy jenerał gubernator, któremu podobno nie brakuje dobrych chęci, i który, jak zapewniają, chce przynieść jakieś ulgi polskiemu społeczeństwu. Myli się jednak jenerał Maksymowicz, jeżeli mniema, że piękne słowa i ogólnikowe obietnice, uspokoją ogół polski i każą mu zapomnieć o dawnych krzywdach. Mijał czas obłudnych frazesów. Polacy żądają sprawiedliwości i ta im musi być wymierzona dla dobra samej Rosji.

## Stan tymczasowy.

Posiedzenie Izby poselskiej i narady komisyjnej. — Praca komisji budżetowej. — Choroba barona Gautscha. — Uczucie niepewności z uwagi na zatarg węgierski. — Jak się ten zatarg może skończyć. — Zaognienie zatargu. — Ustępstwa, dane Węgrom, wytworzą mnóstwo roboty dla parlamentu austriackiego. — Powtórzy się 1867 r.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Izba poselska będzie obradowała przez poniedziałek i wtorek. Następne dni cztery będą poświęcone obradom komisyjnym, zwłaszcza komisji budżetowej. — Tym razem nie tylko rząd przykłada wagę do parlamentarnego załatwienia budżetu, lecz przedewszystkiem posłowie. — Z wielką gruntownością w komisji budżetowej podnoszą rozmaite braki administracji państwowej, braki zasadnicze i lokalne, potrzeby ludności i sposoby załatwienia tych ostatnich.

Zresztą, gdyby nie obrady w komisjach i szereg spraw użytecznych, ale znaczenia drugorzędnego, jak np. ustawa o podwodach, Izba poselska w danej chwili nie miałaby wiele do czynienia.

Prezes gabinetu był przez dni kilkanaście chorym, co — rzecz jasna — wpłynęło na zastój rozmaitych spraw politycznych. Tych ostatnich bowiem niepodobna bez udziału, tudzież decyzji szefa rządu rozstrzygać.

Nadto niby góra ołowiu ciąży na całym położeniu parlamentarnem w Wiedniu zatarg na Węgrzech. Dopóki ów zatarg nie dobiegnie kresu, nikt w Wiedniu, ani rząd, ani parlament nie chcą czynić kroków stanowczych. Wszystko, co się dzieje teraz, jest zwyczajnem prowizorium.

Jeżeli gabinet, utworzony z łona zwycięskiej opozycji, przyjdzie prędko do steru i gabinet nieparlamentarny rychło ustąpi mu miejsca; jeżeli dalej ten gabinet dawniejszej opozycji nie będzie żądał rozdziału celnego i komendy wojskowej węgierskiej; jeżeli więc w gruncie rzeczy wszystko zostanie po staremu, to w takim razie parlament austriacki spokojnie załatwi budżet i bez wielkich trudności uchwali kredyty nadzwyczajne wojskowe.

Rzecz inna przecież, jeżeli na Węgrzech zatarg obecny zaogni się skutkiem powołania do steru gabinetu nieparlamentarnego urzędniczego, a więc wysoce niepopularnego. Wówczas obecny stan niepewności w parlamencie austriackim, owo prowizorium przedłuży się.

Naszem zdaniem, owo prowizorium należałoby wypełnić załatwieniem ustaw, niezwiązanych z przesileniem węgierskiem. A więc należy uchwalić ustawę o podwodach, ustawę o księgach gruntowych w Galicji i na Bukowinie, ustawę prasową, upaństwowienie kolei Północnej, gdyż jeszcze przed Wielkanocą baron

Gautsch obiecał odpowiedzieć Polakom w tej sprawie. Koło polskie powinno w tym czasie dopilnować spolszczenia żandarmerji w Galicji na podstawie rozporządzenia z dnia 4 czerwca 1869 roku.

Natomiast w razie, gdyby do steru przyszli Kossuth, Apponyi, Banffy i wzięli się do przeprowadzenia rozdziału celnego, tudzież do madyaryzowania pułków węgierskich, wówczas przewidywano w Izbie poselskiej austriackiej skończyłoby się całkowicie i położenie zarysowałoby się jasno, lecz w każdym razie nie tak, jak my powinniśmy sobie życzyć z uwagi na nasze interesy narodowe.

Parlament austriacki miałby mnóstwo roboty, gdyż trzeboby przerabiać wszystkie ustawy, regulujące stosunek z Węgrami, następnie trzeboby się naradzić nad zupełnie innem ustosunkowaniem kwoty, trzeboby uchwalić taryfę celną i traktaty handlowe. Wreszcie trzeboby upaństwowić wszystkie drogi żelazne, prowadzące ku granicy węgierskiej i znajdujące się jeszcze w rękach prywatnych.

Słowem, zebraloby się tyle roboty, że Izba poselska — podobnie jak w ciągu 1867 r. — przez cały rok niemal bez przerwy wśród największych upałów letnich musiałaby obradować w Wiedniu.

## SZKICE Z JAPONJI

W. KRAJEWSKIEGO.

(Przekład z rosyjskiego).

W nocy do Yokosuki zbliżać się nie wolno. Okręt musi stać na kotwicy do świtu. Korzystam z tego czasu, aby się z wami podzielić tem wszystkim, co mi się udało zebrać o owej przygotowanej dla okrętów rosyjskich zasadzce.

Pamiętacie oczywiście, jak eskadra Skrydłowa (pod tą nazwą spopularyzowała się w Japonji eskadra władystocka) swobodnie krążyła sobie w pobliżu wschodnich brzegów Japonji. Admirał Kamimura nie sprzeciwiał się temu, unikając nawet spotkania.

Owo dziwne i niewytłomaczone postępowanie Kamimury dziwiło nas, w Japonji zaś wywołało, jakżeście czytali zapewne, niezadowolone i protesty.

Mówiono: Kamimura zaprzedał się Rosjanom.

Na ten raz gazety pisały o Japonji prawdę. Niechęć do Kamimury była wielka i ogólna.

Następnie — czytaliście niedawno, że temu samemu Kamimurze, po jego powrocie do Japonji, zgotowano wspaniałą owację narodową.

Skąd taka raptowna zmiana?

Rozwiązania zagadki szukać należy zarówno

w tem, co się stało, jak w tem, co się stać miało, o czem poniżej.

Jakem nadmieniał, eskadra Skrydłowa zbliżała się bez przeszkód do brzegów Japonji. — Obecnie jest to rzecz stwierdzona najzupełniej. Sprawdziłem to nie tylko w Japonji, lecz i w San-Francisco u osób, których sąd w tym względzie jest zupełnie miarodajny. Cyfry są prawdziwe. Eskadra Skrydłowa znajdowała się w odległości 30 mil angielskich od Yokosuki, czyli o 70 mil od Yokohamy.

Wówczas nie wiedział o tem nikt w Japonji. Oczywiście, mówię tu o ludności. Rzecz zadziwiająca: nie domyślano się nawet, że niebezpieczeństwo jest tak bliskie.

Hannibal był u wrót miasta, a miasto spało spokojnie, nie domyślając się nawet niczego.

Oto, jak w Japonji, umięją dotrzymać tajemnicy!

Kiedy nareszcie rozeszła się wieść, że Skrydłow jest tuż, tuż, ludność, jak opowiadali świadkowie naoczni, ogarnął strach paniczny. Europejczycy również byli w obawie. Bo i jakże się było nie bać: okręty nieprzyjacielskie zbliżały się do miasta, a w porcie stały dwie, wyraźnie dwie łodzie kanonierskie nadbrzeżnej służby wywiadowczej!

Panika była olbrzymia. Jeśli jej wyrazem nie były jakieś wielkie manifestacje i rozruchy, da się to tylko jednym wytłomaczyć, a mianowicie nieograniczonym zaufaniem ludności do rządu.

Wszystko, co wśród narodu japońskiego jest inteligentniejszego, uspokajało:

— Rząd wie, co robi.

I na dowód przytaczano wszystkie dotychczasowe powodzenia.

To jedno powstrzymywało od wybuchu, powstrzymywało tak dalece, że kiedy na ulicach Yokohamy rozległ się okrzyk: »Rosjanie płyną!« — zbladłe z obawy wargi szeptały cicho:

— Rząd wie, co robi. Nie zawiódł nas dotąd, nie zawiedzie i teraz. Widocznie miał w tem swój cel.

I jakkolwiek nieskończenie smutny miał wygląd owe trzy łodzie kanonierskie, stojące w porcie Yokohamskim, cudzoziemcy, którzy również mają wielkie zaufanie do rządu japońskiego, starali się stłumić w sobie obawy i nastęrczające się wątpliwości.

Japończycy pragnęli: *Give him a chance of visiting Yokohama* — co znaczy: »dać admirałowi rosyjskiemu sposobność odwiedzenia Yokohamy«.

Mówili to z uśmiechem na ustach, lecz uśmiech ten był jakiś blady i mało przekonywający: Morskie władze japońskie jednogłośnie zapewniały Japończyków, że niebezpieczeństwa niema żadnego, ale brzmiało to tak ogólnikowo,

że, acz uspakajało nieco, nie dawało trwałej i zdecydowanej pewności. W szczególności wyjaśnienia nie wdawał się nikt. Milczenie panowało głuche.

Yokohama, zda się, wisiała na włosku.

Czekano łada chwila huku dział...

I nagle eskadra rosyjska zawróciła i odpłynęła z powrotem. Wówczas nikt już literalnie nie mógł pojąć, co to wszystko znaczy.

Dopiero odezwały się władze morskie: Eskadra rosyjska stała o pięć godzin drogi od Yokohamy. Ciągnęli ją w zasadzkę.

I ciągnęli mądrze. Poświęcili te okręty, które jej się udało pochwycić lub zatopić. Eskadra nie spotykała na swej drodze okrętów wojennych. Przed nią stała otwarcie bezbronna Japonja. Pokusa puszczenia na Yokohamę, na samą Yokohamę, kilku chociażby »ptaków« żelaznych, powinna była być nader silna, prawie nieprzeparta.

Eskadra znajdowała się już przy wejściu do zatoki tokijskiej, na krańcach cieśniny Urega. Tylko przekroczyć nęcące progi.

I kiedym słuchał tych opowiadań z ust ludzi kompetentnych, ogarniało mnie — szczerze to mówię — przerażenie. Nietylko dlatego, że eskadra Skrydłowa odznaczała się dzielnością i odwagą, są to bowiem zalety w równej mierze zaszczytne, jak niebezpieczne. I nietylko dlatego, że w naturze ludzkiej leży podtrzymanie takiej honorowej reputacji za jaką bądź czasami cenę, lecz dlatego, że na wojnie trzeba się liczyć z opinią publiczną. A opinja ta, będąc, teraz zwłaszcza, wysoce podrażnioną i czującą na wszelkiego rodzaju porażki i niepowodzenia, domaga się czynów świetnych, bohaterskich. Szczególniej — bohaterskich...

— Jakto? — Być w pobliżu i nie zbombardować Yokohamy, nie narobić hałasu na świat cały? Przecież nawet tak przeczorny wódz, jak Kutuzow, zdecydował się na bitwę pod Borodino, pod naciskiem opinji publicznej.

A w tyle, poza eskadrą Skrydłowa, płynęły śladem krążowniki japońskie, skazane w ostateczności na odegranie roli branderów. Obowiązkiem ich było zatarasować, jak tylko eskadra rosyjska przekroczy próg zatoki Urega, wąską jej szyję.

Zginać — lecz zatarasować!

Sytuacja była taka: na prawo miny, na lewo miny, wejście zagrodzone. Na przodzie — kanał, kanał prawdziwy wśród fortów i morderca bez zawodu — Yokosuka.

Eskadra rosyjska byłaby rozbita na drzazgi, bo Yokosuka — to Gibraltar, droga zaś do niej z Yokohamy — Bosfor.

Bosfor ufortyfikowany, oczywiście.

A. K. GREEN.

## STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

23

(Ciąg dalszy).

— Nie mam nic, wspólnego z Edwinem Urquhartem — szepnęła hardo. — Wogóle nie chciałam wyjść zamaż... wszak mówiłam. Niejedna narzeczona postąpiłaby o wiele lepiej, gdyby jeszcze cofnęła się od progu kościoła, jak ja, zamiast, na ślepo, rzucić się w nieszczęście.

Byłbym ją mógł udusić za te słowa; pokonałem się jednak. Wiedziałem, że jest dla mnie stracona; wiedziałem, że rozłączając się teraz, rozstajemy się nazawsze. W milczeniu złożyłem głęboki ukłon, zdawało mi się, że zerwałem niewolnicze kajdany.

Ale w ostatniej chwili doznałem uczucia, jak gdyby mi kto ostrze w sercu zatopił; zbliżyłem się znów do niej i szepnąłem głosem, który musiał poruszyć ją do głębi:

— Jesteśmy na wieki rozłączeni, ale biada ci, jeżeli skłamałaś, jeżeli zamierzasz sprowadzić Edwina Urquharta z drogi obowiązku, rozdrzeć szlachetne serce Honory Dudleigh i splamić mój honor... zmiążdżyłbym cię, jak nędznego robaka w trawie. Potem, co dziś zaszło, nigdy nikt inny nie zbliży się z tobą do ołtarza ślubnego.

Ostatniem spojrzaniem objąłem jeszcze jej złowrogą urodę, poczem odwróciłem się i wyszedłem.

Ale nie opuściłem domu. Do uszu moich dobiegło stłumione łkanie — odgłos dochodził z pokoju panny Dudleigh. W duchu widziałem uroczą postać, zlamaną bólem; niedola jej, która była bezgraniczna, podobnie jak niedola mojego własnego drgającego konwulsyjnie serca, wzruszyła mnie głęboko; stanąłem przed nawpół przytkniętymi drzwiami i otworzyłem je zcicha.

Panna Dudleigh podeszła ku mnie niewzwo-

cznie. Łzy staczały się po jej policzkach, ale szła pewnym krokiem. Pytający wzrok, jakim na mnie spojrzała, pozbawił mnie wszelkiej siły panowania nad sobą.

Co ja mam począć? pytałem siebie w duchu z rozpaczą; mamże ją ostrzedz, powiedzieć jej, że powinna się wystrzeżać, czy też pozwolić, by sama stanęła do walki? — Nie znalazłem odpowiedzi. Wzgląd na jej słabe zdrowie, własne wątpliwości i obawy nie pozwoliły mi powziąć żadnego postanowienia; patrzyłem w ziemię i milczałem.

— Jak smutnie zakończył się dzień, rozpoczęty taką radosną nadzieją — wyjąkała nareszcie. — Czy... Marah jest naprawdę chora, czy też napadł ją jeden z jej szczególnych karysów?

— Nie rozumiem panny Leighton — odparłem. — Daremnie usiłowałem zbadać jej charakter; był to czas stracony. Pozostaje ona dla mnie zamkniętą ksiązką; nie pokuszę się już nigdy o jej otwarcie.

— Pan się jej wyrzeka? — zawołała, blednąc. — Marah będzie znów wolna i...

Ciemnym rumieniem oblał jej lica; obawiała się niechybnie, żebym nie przeniknął jej najskrytszych myśli.

Poruszony do głębi, ale ciągle jeszcze niezdecydowany, ująłem ją za rękę.

Pani zawdzięczam, — rzekłem wzruszony, — jeżeli w tej chwili nie przeklinam całego rodu kobiego. Pani uczy mnie wierzyć w szlachetność natury kobiecej i jej cnoty.

Westchnęła głęboko.

— Zasłużyłeś pan na lepszy los, istotnie, — rzekła ze współczuciem. W zamian za dobroć i wierność otrzymać tylko lekceważenie i pogardę, to ciężko; wiem jak to boli.

Ach, dla czegoż i ona roztrwoniła skarby swej duszy w ofierze nikczemnikowi, dlaczego powierzyła mu szczęście życia swego?... Otworzyłem usta, by wymienić jego imię; przeczuła to widocznie i skinęła mi, bym milczał.

— Cicho, — szepnęła; — wiem co pan chce powiedzieć, ale ja tego znieść nie potrafię. Sama na świecie, bez ojca i matki, prawie bez przyjaciół, zaufałam zdaniu ciotki, której rady zbyt ślepo może usłuchałam. Teraz czas do odwrotu minął. Ale... pan jesteś czowiekiem honorowym i nie nadużyjesz pan mego zaufania... czy to był Edwin Urquhart po za tłumem przy drodze?...

Wiedziałem, że ona nie wątpiła o tem; postawiła zapytanie jedynie dlatego, żeby się dowiedzieć, czy i ja go poznałem i uważam go za sprawcę swego nieszczęścia.

— Tak, to był on, — odparłem krótko i stanowczo.

Na te słowa załamała ręce rozpaczliwie.

— O, jesteście wszystko czworo nieszczęśliwi, — jęknęła. — On...

Nie pozwoliłem jej mówić dalej.

— Niech pani się powstrzyma, — zawołałem. — Cokolwiek przecierpiałem, są jeszcze rzeczy, których znieść nie potrafię, które pomścić musiałby mój sztylet... Nadto, możemy się mylić. Marah oświadcza, że nie ma z nim nic wspólnego, a jeżeli to prawda, to pani żalować będziesz, żeś nie milczała.

— Ona to mówi!... a czy pan w to wierzy?

— Muszę, jeśli mam zostać przy zdrowych zmysłach.

W takim razie i ja wierzyć będę. Taki słaby węzeł wiąże mnie jeszcze z tym złudnym światem, że nie chcę na ten krótki czas wyrzec się swego zaufania, choćby mnie to miało zaprowadzić do grobu. Wolę raczej umrzeć, niż przyjść do przekonania, że zostałam oszukana tam, gdzie liczyłam za wierność i wdzięczność.

Może byłaby jeszcze usłuchała mojej rady. Byłoby to tchórzostwo z mej strony, że nie ostrzegłem jej przed niebezpieczeństwem? Nie miała nikogo na świecie, — nie mogłem więc wyrwać jej i tej wątłej słomy, której się uchwyciła, tej ostatniej nadziei, jakkolwiek wiedziałem, że nie da jej oparcia.

Oto w jaki sposób broniona jest zatoka tokijska.

Japończycy czekali tylko, aby eskadra Skrydłowa natknęła się na Bosfor i na Gibraltar jednocześnie.

Pod wielu względami uczniowie Amerykanów, Japończycy, chcieli urządzić admirałowi rosyjskiemu taką samą zasadzkę, jaką Amerykanie podczas swojej wojny ostatniej zgotowali Hiszpanom.

Chcieli go zapędzić »do — butelki«.

(C. d. n.)

## Nowa zbrodnia czynowników.

Warszawa 24 marca.

Stoimy znowu wobec faktu nowej, wprost potwornej zbrodni, jakiej widownią stała się wioska Łaniątka, w pow. Gostyńskim. Tak samo, jak i w wielu innych miejscowościach Królestwa, w tej okolicy służba folwarczna pod wpływem robotników fabrycznych, wystąpiła z żądaniem o poprawę warunków bytu. Dzięki jednak życzliwemu usposobieniu obywatelstwa, porozumienie rycnło nastąpiło i nigdzie nie doszło do żadnych ekscesów. Tak samo było i w Łaniątkach, majątku dzierżawionym przez p. Wyganowskiego. Pomimo, iż w tej okolicy podburzał przeciwko »panom«, naczelnik straży ziemskiej Grib, znany lotr i łapownik, który rozsyłał nawet w tym celu strażników przebranych po cywilnemu, do porozumienia pomiędzy służbą folwarczną a p. Wyganowskim przyszło bardzo prędko i włościanie z wdzięcznością przyjęli przyznane im podwyżki w płacy i ordynarji.

Właśnie uszczęśliwiony tłum zbierał się do odwrotu i zabawy, gdyż p. Wyganowski ofiarował prócz tego 100 rubli na poczęstunek, gdy ukazała się rota żołnierzy z oficerem i naczelnikiem straży ziemskiej Gribem na czele. Ten ostatni podjechał do gromady i począł wszystkich lżyć po rosyjsku, a gdy jeden z włościan oświadczył mu, że wojsko niepotrzebnie się facygowało, bo oni sami się rozejdą, gdyż porozumieli się już z właścicielem, Grib wydał rozkaz strzelania. Zanim tłum mógł się zorientować i rozbieść, padły 3 salwy jedna po drugiej, kładąc na miejscu trupem 2 ludzi, a raniąc przeszło 50 osób, w tem dzieci i kobiety. Rozległ się straszny jęk i płacz wśród przerażonej gromady, część lżej rannych rozbiegła się po chatach, reszta zaś z okropnymi ranami wyla się na ziemi. Kule, jak się okazało, były stare, pokryte blachą, która rozpryskując się w ranie, czyniła wprost okropne spustoszenia. Niektórzy ranni mieli porozszarpywane wnętrzości, inni potrzaskane kości.

— On jest ubogi, — szepnęła; — tem trudniej mi jest się oderwać. Pokłada nadzieję w przyszłości. Jeśli ja błąd popełnię, jeśli mu wyrządę krzywdę, gdy jego może tylko ogarnął szal przejściowy, w takim razie jego pozabawię wszystkich widoków w życiu, a swego losu w niczem nie polepszę.

Złożyłem ukłon i zwróciłem się ku dziwom, czując, że dłuższe znośnienie tej męki przechodzi moje siły.

— Pan odchodzi? — zawołała. — Nie zatrzymuję pana. Ale ten sztylet!... Niech mi pan przyrzeknie, że go pan porzuci. Do obrony nie potrzebuję go pan chyba...

Drżącym, ale stanowczym ruchem wy dobyłem ostrą stal i złożyłem w jej ręce.

— Więcej pani dać nie mogę, na znak, że umiem dobroć pani ocenić, — rzekłem i oddaliłem się śpiesznie, aby nie uleść pokusie i zająć zwrotu broni.

Jaką drogą, przez jakie ulice szedłem, kogo spotkałem podczas swej szybkiej wędrówki po mieście, tego powiedzieć nie potrafię. Byłem ślepy i głuchy na wszystko, co się działo dookoła mnie. Wędrowałem bez celu aż do wieczora. Wyczerpany zatrzymałem się nareszcie, a gdy wzrok podniosłem, ujrzałem bramę swego własnego domu, a tuż przedemną stał... Edwin Urquhart.

Odkroczyłem, jak piorunem rażony i zaciśnąłem pięści, by go nie udusić. Z trudnością zaczerpnąłem tchu i wybuchnąłem urywanymi słowami. Zamęt, — jaki w mej głowie panował, wzmógł się wszakże jeszcze, gdy w spojrzeniu jego nie wyczytałem nic, prócz pewnego szorstkiego współczucia.

— Ty tutaj? Dlaczego powróciłeś? — pytałem. — Mówiłeś, że pozostaniesz jeszcze tydzień. Czyż nie przysięgł święcie...

Przerwał mi śmiechem.

Czyż to trzeba dochować każdej przysięgi?.. Pilno mi było do ślicznej narzeczonej i do przyjaciela, który postanowił dziś obchodzić wesele.

— Edwinie!

Po tym strasznym mordzie, w którym nawet kilku prostych żołnierzy nie chciało przyjąć udziału odmawiając posłuszeństwa, za co zostali związani, nikczemny zbir chcąc usunąć czemprędzej ślady swoich zbrodni, wszystkich rannych, bez żadnej, choćby prymitywnej pomocy, razem z trupami kazał powrzucać na wozy od gnoju, niewysłane nawet słomą, i tak leżących jedni na drugich, z broczącymi i porozrywaniem ranami, kazał wieść do Kutna. Sześć godzin upłynęło, zanim ten okropny pochód, przeszywający powietrze jękami i rżeniem konających, stanął przed furta szpitala św. Walentego w Kutnie. Gdy lekarz zaczął opatrywać nieszczęśliwe ofiary barbarzyństwa moskiewskiego, wśród rannych było już ośm trupów, to jest sześciu w drodze zmarło, a połowa była w stanie agonji.

Takich, wprost wolaających o pomstę do nieba, zbrodni, dopuściło się nikczemnie czynownictwo moskiewskie nad bezbronnym ludem, który w spokoju i zgodzie z swoim pracodawcą rozchodził się do domów, aby nazajutrz podjąć pracę. I dzieje się to wszystko jeszcze w XX. wieku!

Trzeba tu jeszcze dodać, że ów Grib, który sam podstępnie prowadził wśród włościan agitację przeciw obywatelom, również w podstępny sposób urządził tę rzeź okropną. Ponieważ, rzecz prosta, nikt z obywateli nie wzywał wojska, nakazał strażnikom, aby wymogli napisanie takiego wezwania na pisarzu gminnym, przyczem sfałszowano nawet podpis wójta. Takie to indywidualia, kwalifikujące się tylko na Sachalin, pełnią obowiązki urzędników w Królestwie.

## Równouprawnienie.

Ostatnie wypadki w Rosji, dały żydom tamtejszym asumpt, do daleko sięgających żądań zupełnego równouprawnienia. Z tego powodu *„Dziennik dla wszystkich zamieszcza artykuł „pana Geldmachera“ dowcipnie parodujący żydowskie uroszczenia.*

P. Geldmacher tak mówi o równouprawnieniu:

P. Berkman, zaproponował, aby zarząd »Pomocy« wystąpił ze staraniami o równouprawnienie żydów. Gwałtu, co to ma być? Ten pan wcale się nie namyślił i zrobił jak pan Filip z Konopi na tańcach u Grabskiego.

Bo niech pan tylko zauważy: Teraz, my, izraelici (dzisiaj wszystkie szanujące się pisma nie mogą wykrztusić wyrażenia »żyd«) mamy osobne przywileje i pod tym względem o całą głowę przerastamy chrześcijan. Nam tylko wolno robić operacje, machinacje, kalkulacje i licytacje, my tylko brylujemy na giełdzie, dysponujemy kredytem, udzielamy referencji i żyru-

— Marku!

— Potworem jesteś, czy też...

— Człowiekiem, który ma jeszcze zdrowe zmysły i musi wziąć pod opiekę szaleńca. — Wejdz do domu, Marku, tutaj patrzą na nas ze wszystkich stron.

Pochwycił mnie pod rękę i wprowadził do mego własnego domu — on, którego uważałem za swego najgorszego przyjaciela, człowiek, który był winien mojej niedoli, mojej hańbie, którego nienawidziłem całą duszą. — Weszliśmy razem do pokoju, który przyozdobiłem z taką miłością i takim kosztem dla swojej narzeczonej. Kto wszakże opisze moje zdumienie, gdy on teraz stanął przedemną i zaczął:

— Marku, jesteś mi drogim. Nie mam przyjaciela, oprócz ciebie i jestem ci winien wdzięczność. Powiedz mi, co ty masz przeciw mnie?

Milczałem zakłopotany. Jego spojrzenie, całe jego obejście było zupełnie inne, niż się spodziewałem; takim nie widziałem go jeszcze nigdy. Patrzyłem w ziemię, a on mówił dalej:

— Jeśli nawet twoje wesele dzisiaj nie doszło do skutku, nie masz potrzeby być taki pogębiony. Taka kapryśna dziewczyna, jak panna Leighton, z łatwością wzmówi w siebie, że czuje się nagle tak chorą, iż uroczystość odbyć się nie może. Z pewnością już teraz załuje gorzko swego szaleństwa i, zanim minie tydzień otrzymasz od niej nagrodę taką, na jaką zasługuje twoja pobłażliwość. Ale, co ja mam z tem wszystkim wspólnego? Bo, jakkolwiek wydaje się to nieprawdopodobnym, twój ton, cały twój sposób postępowania, wykazują mi dosyć wyraźnie, że mnie przypisujesz winę za swoje nieszczęście.

Czy on szydził ze mnie, czy mnie wzywał?

— I możesz jeszcze pytać — zawołałem — dlaczego widzę związek między odmową panny Leighton a twoim powrotem? A więc słuchaj: widziałem jakżeście zamieniali miłosne spojrzenia. W twoich rysach malowała się namiętność a na jej obliczu dostrzegłem...

— Cóż takiego?

(C. d. n.)

jemy weksle w tych ciężkich czasach. A ten p. Berkman żąda równouprawnienia! Po co on wymówił takie nieprzyzwoite słowo? Czy on nie rozumie, że »równouprawnienie«, to znaczy dopuszczenie gojów na równi z nami do wszelkiego rodzaju interesów? Czy on jest dziecko i nie może pojąć, że jeżeli jedna strona ma większe przywileje, to druga tych przywilejów nie ma? Bardzo mu dziękuję za tę łaskę. Niech on się sam równouprawni z tymi wszystkimi, którzy siedzą dzisiaj w naszej kieszeni, niech jemu nasz kapitalista urządzi licytacje ruchomości, kiedy on jest taki zuch! Równo-u-pra-wnie nie! To jest okropna rzecz! Zupełnie, jak gdyby kot powiedział pewnego razu:

— Domagam się równouprawnienia z myszami!

Ale kot nie jest taki nierozsądny i na pewno z niczem podobnym się nie wyrwie. Przeciwnie, my wszyscy członkowie gminy powinniśmy wystąpić o jak najdłuższe zachowanie nam prawa obyczajowego, dzięki któremu my gramy Kake-Walka, a tamci, bardzo ładnie przebierają rękami i nogami. Równouprawnienia mu się zachciewał! A, to zupełny brak nosa do interesu!

## Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórze nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po niższej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszt przesyłki dołączyć należy 55 hal.

## KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Jana Kapistrana wyznawcy i Sykstusa papieża; we środę Wiktoryna i Eustazego opała.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 3, długość dnia godzin 12 minut 37.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

## Z KRAJU.

Przeniesienia. (Tel.) *Gaz. Lwowska* ogłasza: Namieśnik przeniósł starszego inżyniera Stanisława Lezińskiego ze Lwowa do Rzeszowa i adjunkta budownictwa Karola Szweada z Rzeszowa do Jasła.

Ciężkowice 27 marca. Wybory do Rady gminnej, naznaczone na dzień 23 i 24 marca zostały przerwane z powodu niewłaściwego epizodu, wywołanego przez samą komisję wyborczą. Inteligencję tutejszą zraziło już to, że pomimo wszystkich wiadomości o zasuspendowaniu burmistrza, jemu starostwo powierzyło przeprowadzenie wyborów. Na dwa dni przed wyborami wysłano nawet dwa telegramy do namieśnictwa z prośbą o wydelegowanie do wyborów urzędnika ze starostwa. — Prośba nie została uwzględniona, to też inteligencja nie objawiała wielkiego zainteresowania i w kole IIIciem na 350 wyborców stanęło do wyborów tylko 84. Skrytynium, które powinno było odbyć się zaraz po południu, odbyło się dopiero nazajutrz z powodu wypadku jednego chyba w Galicji. Oto komisja wyborcza, dla niewiadomych przyczyn chciała zliczyć głosy w osobnej, zamkniętej sali. Wywołało to słuszne protesty, wreszcie wrzawa i zamieszanie doszły do tego stopnia, że burmistrz rozkazał aresztować niektórych z najgłośniejszych protestujących. Wśród zamieszania członkowie komisji wyborczej opuścili lokal, zostawiając otwartą urnę w rękach burmistrza i jednego członka komisji.

Ciekawe, jak starostwo rozwiąże tę sprawę.

(er.)

VII. gimnazjum we Lwowie. Biuro korespondencyjne dowiaduje się: Cesarz zezwolił na utworzenie we Lwowie VII-go gimnazjum państwowego, z początkiem roku szkolnego 1905/6. To nowe gimnazjum, powstanie przez wydzielenie klas paralelnych, istniejących obecnie przy gimnazjum Franciszka Józefa i zorganizowanie tychże w samodzielny zakład.

Dr Frischauer — hr. Milewski. Dowiadujemy się, że dr Otto Frischauer, adwokat wiedeński, skazany za oszezerstwa rzucone na hr. Milewskiego na miesiąc ścisłego aresztu z postem co tydzień rozpoczął w tych dniach odsiadywać karę, ponieważ prośby jego o ulaskawienie cesarz nie uwzględnił.

KRAKÓW, 28 marca.

»Praca« Stow. katolickich czeladników mieści się obecnie w lokalu przy placu Marjańskim l. 2 I p. Zapisywać się można codziennie między g. 8 a 10 rano, zaś w niedzielę i święta między godz. 12 a 2.

Zżyzdzenie Krakowa. W Krakowie krąży pogłoska, że główna trafik, która przez długi szereg lat została w rękach żydowskich i dzięki także akcji, rozwinętej przez *Głos Narodu* została zdobytą dla chrześci-

jańskiego dzierżawcy, obecnie ma być poddzierżawioną żydowi!... Czyżby to mogło być prawdą?...

**Tow. szkoły gimnazjalnej żeńskiej** zawiadamia członków, iż z powodu nieformalności zaszłych przy zwoływaniu poprzedniego walnego zgromadzenia odbędzie się ponowne walne zgromadzenie w d. 4 kwietnia o g. 6 wieczorem w lokalu gimnazjum żeńskiego Wolska 13. Porządek dzienny: 1. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania ustępującego wydziału i udzielenie mu absolutorjum. 2. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji kontrolującej. 3. Wybór nowego wydziału. 4. Zmiana statutu. 5. Wnioski i interpelacje.

**Przedstawienie amatorskie** na budowę domu opieki i przytulku dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców odbyło się w pensjonacie pani Strażyńskiej w sobotę 25 go. Chodziło o zebranie choćby początkowego na razie funduszu na założenie Domu przytulku i opieki dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców, na podobieństwo takiegoż Zakładu pani Żurowskiej dla dziewcząt na Półwsiu Zwierzynieckim. Inicjatorką i wykonawczynią tej zbożnej myśli jest pani Marja Hupkowska matka posła na Sejm p. Jana Hupki. Zaczyna ta pani rozpoczęła już zbieranie składek na ten cel; a pragnąc jak najszersze koła zjednać i zaciągnąć do wykonania dzieła tak niezbicie potrzebnego wobec zatrważającego wzrostu małoletnich a nawet zgoła nieletnich przestępców (o czym aż nadto wymownie świadczą statystyki policyjne), postanowiła wraz z właścicielką pensjonatu panią Strażyńską urządzić za zgodą i współudziałem panienek, przedstawienie amatorskie, które się nadspodziewanie dobrze udało. Licznie zebrani goście sądzili zrazu, że przychodzący czynią pewną ofiarę zresztą bardzo chwalebna, na cel dobroczynny; a tymczasem doskonale się ubawili, tak, że ze wszechmiar byłoby do życzenia, aby przedstawienie to zostało w najbliższym czasie powtórzone. Panienki odegrały bardzo udatną operetkę komieczną w 3 aktach opartą na tle znanej francuskiej bajki dla dzieci: *Le petit Chaperon rouge*. Występuje tam na scenie i wilk drapieżny, i lis zdradliwy, i dobroczynna wróżka, która dziewczątka w lesie zbłąkane w samą porę ratuje od napaści dzikich zwierząt. Młodziutki amatorki odegrały swoje role bardzo dobrze, to też jesteśmy pewni, że drugie przedstawienie zgromadzi nie dwa razy, ale pięć razy tyle doborowej publiczności ile jej było na pierwszym, aby tylko lokal mógł być obszerniejszy.

Na zakończenie niech mi wolno będzie, jako dawnemu naocznemu znawcy Francji i jej mieszkańców wypowiedzieć uwagę, która jest wynikiem li tylko moich obserwacji: a mianowicie, że tam nad Sekwaną, nie łatwym, a nawet zgoła niemożliwym było, zgromadzić i zebrać na jedno przedstawienie amatorskie tyle ładnych i sympatycznych twarzyczek, czy to między widzami, czy to w gronie amatek, ile ich było wczoraj na tem przedstawieniu, o którego powtórzenie w imieniu ogółu sympatyzującego z tak pięknym i słabychniem celem, proszę.

Stary wilk.

**Walne zgromadzenie krakowskiego Tow. rolniczego** zagał w poniedziałek prezes Zdzisław hr. Tarnowski wobec delegata namiestnictwa p. A. Fedorowicza, jako komisarza rządowego, rady dworu dra Struszkiewicza, delegata Wydziału kraj. dra Pilata, delegata Akademii umięt. prof. dra Rostańskiego, prezesa gal. Tow. gospodarczego p. Włodz. Kozłowskiego, prezydenta m. dra Leo i bardzo liczne grono obywateli ziemian i duchowieństwa.

Zgromadzenie zagał prezes, zaznaczając, że wczesne zwołanie zgromadzenia spowodowane jest tem, że obecna pora jest najlepsza przed rozpoczęciem robót wiosennych. Przy końcu przewodniczący poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu członkowi.

Po powitaniu obecnych i przedstawieniu całego szeregu delegatów Tow. pokrewnych, dr Kozłowski składał imieniem galic. Tow. życzenia pomyślnego rozwoju.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności komitetu Tow. za rok 1904 i sprawozdanie komisji rewizyjnej. Na wniosek dra Jana Zdunia udzielono komitetowi absolutorjum za rok ubiegły.

Wiceprezes p. Karol Czecz referował następnie rzecz „o traktacie handlowym z Niemcami“. Odczyt przyjęto oklaskami i bez dyskusji uchwalono przedstawioną rezolucję.

Następnie p. Aleksander Dąbski przedstawił wniosek komitetu o poparcie syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie. Referent zakończył wnioskiem, wzywającym rolników, aby przystępowali do syndykatu i solidarnie pokrywali tam swoje potrzeby. Wniosek został przyjęty.

Przewodniczący przedstawił dalej wniosek komitetu mianowania członkiem honorowym Stanisława hr. Żółtowskiego b. prezesa centralnego Towarzystwa gospodarczego w Wielk. Ks. Poznańskim.

Wniosek uchwalono jednomyślnie oklaskami.

Następnie na przedstawienie p. Jana Zdunia uchwalono wniosek komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych.

Wreszcie p. Al. Dąbski przedstawił wniosek ko-

mitetu w sprawie zmiany nazwy „Towarzystw rolniczych okręgowych“ na „Oddziały krakowskiego Towarzystwa rolniczego“. P. Marjan Dydyński przemawiał za odesłaniem wniosku do komitetu. Po zmianie stylizacji wniosku uchwalono.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 12 w południe.

Po południu o godzinie 4 odbyły się posiedzenia Sekcji I-ej ogólnej, II-ej rolniczej, III-ej gorzelnianej i IV-ej hodowlanej.

O godzinie 1-ej odbył się obiad wspólny w sali Grand hotelu.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Odbywają się próby z 3 akt. lekkiej salonowej komedji Fr. Secsiego „W pogoni za wdowieństwem“.

Dyrekcja zakwalifikowała do grania świeżo nadesłaną 4 akt. komedję salonową p. Zdzisława Dzieszycraja Morawskiego „Dostojne igraszki“, która grana będzie wkrótce w teatrze Rozmaitości w Warszawie.

**W Kole artystyczno-literackim** we środę dnia 29 b. m. będzie miał pogadankę dr Józef Muczkowski na temat „z estetyki Krakowa“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o 7-ej.

**Salon „Ars“** wzbogacił dziś liczne swoje zbiory dzieł sztuki sześciu obrazami ś. p. Stanisława Chlebowskiego. A mianowicie: „Sultan Abdul Aris na koniu“ w pośród wschodniego krajobrazu (dzieło zupełnie wykończone); „Przebieg kozaków ottomańskich z Sadykiem-Paszą (Michałem Czajkowskim) i jego synami na czele“, w pierwszym szeregu wszystkie postacie wiernie portretowane; „Targ na stambulskim przedmieściu Top Hane“ (barwny szkie olejny); „Arabi z luźnym białym koniem na pustyni“ (szkie olejny); wreszcie dwa bardzo cenne rysunki kompozycyjne. Nadto wymieniony salon wystawił także dwie akwarelle „Polak w piekle“ i „Julia“ malowane przez w tych dniach zmarłego i powszechnie żalowanego Walerego Eljasz-Radzikowskiego.

**Ministerjum wojny** ogłasza konkurs na 35 miejsc dla aspirantów do akademii marynarki w Fiume na rok szkolny poczynający się od 16 września b. r. Podanie o przyjęcie wniesić należy na ręce przełożonej władzy cywilnej komendy wojskowej, najpóźniej do dnia 31 go lipca b. r.

**Dyrektor centralnego Związku gal. przemysłu** fabrycznego dr Rogger Battaglia urzęduje w czasie od 27 do 29 b. m. włącznie między godziną 4 a 7 popołudniu w lokalu Ekspozytury „Związku“ (Kraków, pl. Marjański 1. 9 I. p.).

**W Stowarzyszeniu matek chrześcijańskich** w sali Arcybractwa Miłosierdzia, odbył się w sobotę 25 b. m. odczyt rady dworu prof. dra Henryka Jordana na temat „uwagi lekarza w sprawie wychowania“ który ścigał liczne audytorjum matek. Prelegent omawiał najpierw związek między rozwojem ciała a umysłu i wyprowadzał z tego praktyczne i dla wychowania ważne wnioski, następnie wykazywał szkodliwe skutki podawania dzieciom i młodzieży napojów wyskokowych, a w końcu mówił o sposobach przeciwdziałania następstwom przeciążenia umysłowego, oraz coraz bardziej szerzącego się zepsucia moralnego.

Wykład prof. Jordana, oparty na prawdziwej znajomości młodzieży, podyktowany doświadczeniem i głęboką wiedzą, wywołał wrażenie i uczucie szczerzej wdzięczności ze strony słuchaczek.

**„O własnych siłach“**. Dnia 31 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej (Piłerska 1, parter) Walne Zgromadzenie członków Tow. „O własnych siłach“, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór 12 członków wydziału. 5) Wybór komisji kontrolującej. 6) Wnioski i interpelacje.

**Deputacja m. Krakowa**, która w ubiegły piątek udała się do Lwowa w interesach miasta, powróciła do Krakowa. Deputacja z prezydentem dr Leo na czele, była przyjęta przez marszałka krajowego hr. St. Badenię, który odbył dłuższą poufną konferencję na temat jak najszybszego wprowadzenia w życie uchwały w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa.

**Z Uniwersytetu**. P. Stanisław Brandowski, urzędnik tutejszego Uniwersytetu, został na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia przeniesiony na emeryturę.

**W Kasynie wojskowym** odbyło się w niedzielę w południe powitanie nowego komendanta twierdzy Steeb'a. Nowemu komendantowi przedstawili się wszyscy oficerowie załogi fortecznej, oraz sztabowi oficerowie korpusu. Tych ostatnich przedstawiał generał porucznik Wittens.

**Z Tow. ogrodniczego**. Walne zgromadzenie członków odbędzie się jutro o g. 6 wieczorem w gmachu chemicznym Uniw. Jag. Na porządku dziennym sprawozdanie wydziału za rok 1904, sprawy bieżące i komunikaty członków.

**Z „Ruty“**. D. 25 b. m. w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5.) odbyło się przy licznych współudziale gości ogólne zebranie członków litewskiego Sto-

warzyszenia „Ruta“, na którym p. Hryniewicz wygłosił odczyt p. t. „Litwa w chwili obecnej“. Prelegent z głębszym zrozumieniem rzeczy stwierdził, że stanowisko Polaków, zamieszkałych na Litwie, etnograficznej, wobec dzisiejszego ruchu litewskiego cechuje głębsze zrozumienie doniosłości chwili, niżli stanowisko Polaków z Królestwa i Galicji. Zdaniem prelegenta, ruch narodowo-litewski przyczynił się w znacznej mierze do energiczniejszej działalności Polaków litewskich na polu narodowo-społecznym. Chwila obecna na Litwie stanowczo znamionuje przełom w rozwoju życia wewnętrznego tamtejszych Polaków. Poruszając następnie kwestję białoruską, prelegent silnie podkreślił pierwsze objawy uświadamiania narodowego, które daje się zauważyć zwłaszcza wśród białoruskiego duchowieństwa, pochodzącego z ludu, stwierdzając zarazem, że Białorusini chętniej łączą się z Polakami, niżli z Litwinami.

W ożywionej dyskusji nad tym interesującym odczytem zabierali głosy pp.: prof. Janczewski, prof. Nitsch, prof. Zdziechowski, Szczeciński, Herbaczewski, Niedziałkowski, Angrabajtis, Varnas.

**Tramwaj do Parku Jordana** rozpocznie kursować od soboty dnia 1 kwietnia.

**XIV konkurs Tow. „Polska sztuka stosowana“**. Firma wydawnicza Gebethner i Wolff w Warszawie ogłasza za pośrednictwem Tow. „Polska sztuka stosowana“ konkurs na znak księgarski wydawniczy na następujących warunkach:

W rysunku mają być umieszczone litery: G. W. Rysunek powinien być zastosowany do wykonania za pomocą zwykłej kliszy cynkowej (bez siatki). Rozmiar dowolny.

Nagroda wynosi 50 rubli. Może być podzieloną na dwie: 30 i 20 rubli.

Nagrodzona praca, względnie obydwie nagrodzone, w razie podziału, stają się własnością wydawców.

Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. „Polska sztuka stosowana“ Kraków ul. Wolska 14, upływa dnia 1 maja b. r. o g. 12 w południe.

Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Tow. Firma Gebethner i Wolff zastrzega sobie prawo po porozumieniu się z autorami, nabycia także prac nie nagrodzonych. W tym celu wszystkie prace zostaną po rozstrzygnięciu konkursu przesłane na czas krótki do Warszawy.

**Pożegnanie**. W sobotę w hotelu Saskim grono urzędników górniczych żegnało starszego komisarza górniczego, p. Jana Zarańskiego, przeniesionego do Drohobycza. W zebraniu brali udział między innymi starosta górniczy p. H. Wachtel, naczelnik ekspozytury prokuratorji skarbu dr Juwenal Rozwadowski, prof. dr Wł. Czerkawski, starosta chrzanowski, p. Wł. Czermak i inni. P. Zarańskiego żegnano serdecznym i szczerem „Szczęść Boże“ na przyszołość.

W tymże dniu w sali hotelu Saskiego liczne grono urzędników Towarzystwa Wzaj. Ubezpiecz. z dyr. dr Paszkowskim na czele żegnało dotychczasowego zastępcę dyrektora p. Edmunda Piotrowskiego, powołanego do Wiednia na stanowisko dyrektora oddziału austriackiego i serbskiego w angielskim Towarzystwie „North British“. Toasty wznosili pp. Butrymowicz, Szancer, nac. Kozubowski, p. Romer, Niedźwiecki, Kafiski i Gołkowski. W czasie uczyt odczytano liczne telegramy, a towarzystwo ofiarowało p. Piotrowskiemu w upominku obraz „Ranek“, pędzla prof. Wyczółkowskiego.

**Wielka loteria artystyczna i kwiatowa**, urządzona staraniem „Biura sprawozdań“, na którego czele stoi p. Andrzejowa hr. Potocka, zgromadziła w niedzielę w salach pałacu Spiskiego doborowe towarzystwo naszego miasta. Liczne wygrane, które stanowiły piękne kwiaty lub obrazy, prędko zostały rozlosowane i przyniosły znaczny dochód najbiedniejszym, co jest ogromną zasługą czynnego komitetu. Prawdziwą niespodzianką zrobił komitet gościom, zaprosiwszy orkiestrę p. Czyżowskiego. Drugi to zaledwie występ nowej orkiestry, jeżeli jednak następne wypadną tak dobrze, to mamy nadzieję, że orkiestra ta stanie się wnet bardzo popularną w naszym mieście. P. Czyżowski zgromadził około siebie najlepszych miejscowych orkiestrowych muzyków, wyłącznie krakowskich i katolickich. W pierwszych też występach wykazał, że orkiestra jego dobrze zgrała, przedstawia się pod każdym względem bardzo korzystnie.

**Zabłąkany chłopak** Flawian Smiżkowski uczeń z drugiej klasy realnej, lat 12, zginął przed kilku dniami. Kto by go odszukał i odprowadził do domu (ulica Szewska l. 25 III piętro) dostanie wynagrodzenie.

Znak szczególnie: złamanie chrząstki w lewym uchu. **Żydowski dezertor**. Policja na doniesienie właściciela sklepu na Czarnej Wsi żyda Rosenberga aresztowała Dawida Mandelbauma, rosyjskiego dezertera, ponieważ Mandelbaum przez wdzięczność za opiekę, okradł Rosenberga z gotówki przeszło 600 k. i zabrał mu w dodatku sporą ilość kosztowności. Rosenberg o kradzież obwiniał przedewszystkiem służącą katoliczkę, którą też na razie aresztowano, atoli policja przekona-

Chcąc odpowiedzieć wszystkim wymogom PT. Publiczności, jak również skutecznie konkurować z wyrobami obcymi, powiększyłem znacznie pracownię wyrobów cukierniczych i otworzyłem FILJĘ przy ul. Florjańskiej l. 2 specjalnie dla sprzedaży cukrów. Pomimo znacznych kosztów z rozszerzeniem tem połączonych, ceny wyrobów moich, o dobroci których PT. Publiczność łaskawie sama zdecydować raczy, są najprzystępniejsze i dla porównania przedstawiam mój CENNIK: Pół kilo cukrów 1 złr., pół kilo karmelków 50 ct., pół kłgr. herbatników 60 ct. — Przyjmuje zamówienia na torty w różnych gatunkach.

Z poważaniem ADAM PIAS

FLORJAŃSKA 2.

ła się niebawem, że istotnym złodziejem jest Mandelbaum, u którego znaleziono cały skład jubilerski z kosztowności, skradzionych w różnych miejscach.

Wypadek ten dowodzi, jak pilnie trzeba czuwać nad żydowskim dezertarem.

**Cavalleria rusticana.** Trybunał karny pod przewodnictwem radcy Muczkwoskiego, rozpatrywał wczoraj sprawę trzech młodszych ludzi, oskarżonych o kradzież większej ilości zapalek i beli papieru na szkodę jednego z tutejszych kupców. Karany już raz za kradzież Bocheniak miał w znowie z Wroną Franciszkiem i Rymarczykiem Stanisławem, dopuścić się tej kradzieży, jak to zeznał w śledztwie. Na rozprawie atoli pierwszym jego słowem było odwołanie tego, co w śledztwie zeznał. Dowiedziawszy się, że jakie odwołanie grozi mu karą za zbrodnię oszczerstwa, cofnął je i obstawał przy pierwotnych zeznaniach. Wrona, żonaty, stróż jednego z domów na ulicy Bernardyńskiej, i Rymarczyk do winy się nie przyznali, a tylko złość Bocheniaka miała ich zaprowadzić przed kratki sądowe.

Trybunał po naradzie skazał Bocheniaka na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień, Rymarczyka zaś i Wronę, jako winnych współdziałania w kradzieży, każdego na 6 tygodni ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Bocheniak wyrok przyjął, obrońcy zaś Rymarczyka i Wrony wnieśli zażalenie nieważności. Trybunał odmówił wnioskowi obrony o wypuszczenie obydwoh na wolną stopę, bo obawa ucieczki nawet przed tak niedługą karą, zdaniem trybunału, nie jest wykluczona.

**Originalna zapłata.** Do restauracji żyda Bernsteina przy ulicy Siennej przyszedł w niedzielę wieczorem młody człowiek i zażądał kolacji. — W krótkim czasie kwota należna za zjedzone potrawy i wypite trunki doszła do sumy 9 koron. Gdy przyszło do zapłaty, gość uderzył kelnera bardzo silnie w twarz i korzystając z oszolomienia tegoż usiłował zbiedz. W czas jednak obecni goście przytrzymali go i oddali w ręce policji. Na inspekcji policji skonstatowano, że aresztowany nazywa się Władysław Chojnacki, liczy lat 25 i jest z zawodu czeladnikiem ślusarskim. Po ukoniecznieniu dochodzeń, Chojnacki odstawiony zostanie do sądu, gdzie stanie pod zarzutem usiłowanego oszustwa i czynnej zniszczenia.

**NEKROLOGJA.**

W Nowym Sączu zmarł w 52 roku życia Julian Felkel, inżynier, starszy komisarz budownictwa, prezes stowarzyszenia urzędników kolei państwowej. — Ś. p. Felkel zasnął nagle podczas pracy w biurze, iłgdy go przewieziono w dorożce do mieszkania, w drodze zakończył życie na udar sercowy. Pogrzeb odbył się w niedzielę.

**Gabryelski** kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

**Repertuar Teatru Miejskiego.**

We wtorek: «Na dnie», dramat w 4 aktach M. Gorkiego (po raz dziesiąty). Ceny miejsc niższe do połowy.

W środę: «Córka Jorja», po raz trzeci. Ceny miejsc niższe.

W czwartek: «Uczta Herodjady», po raz dziesiąty.

W sobotę: «W pogoni za wdowieństwem», komedia w 3 aktach Franciszka Secstego (po raz pierwszy).

W niedzielę: «Porwanie Sabinek», o godz. 3 popoł. Ceny miejsc niższe.

W niedzielę: «Hulaj dusza!», baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (wznowiecie). Początek o godz. 7 wiecz.

**Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.**

We wtorek 28 marca: Prof. Uniw. dr Kazimierz Morawski: «Wyszkolenie humanistyczne a życie współczesne» (w Coll. novum).

We środę 29 i we czwartek 30 marca: Doc. Uniw. dr Tadeusz Sinko: «Starożytny romans». dwa wykłady, (w szkole realnej).

W piątek 31 marca: Radaea rządu i dyrektor szkoły real. dr Ignacy Petelencz: «Wyszkolenie realne a życie współczesne» (w szkole realnej).

W niedzielę 2 kwietnia: Prof. dr Franciszek Bylicki: «Walka przeciw wagnerjanizmowi w Niemczech» (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

**Kronika literacko-artystyczna.**

\* **Juljusz Verne**, zmarł w Amiens w 77 roku życia. Nie było chyba na całym świecie bardziej znanego nazwiska. Rozczytywała się garączkowo młodzież w jego fantastycznych powieściach, ale i na starszych, a nawet na uczonych działały jego śmiałe, zastanawiająco pomysłowe utopje. Verne stał się niejako twórcą nowego rodzaju literatury: powieści naukowej, splatającej w jeden niesłychanie zajmujący twór, wszystkie konsekwencje nowożytnych przyrodniczych i technicznych doświadczeń, z fabułą zaczerpniętą pozornie z realnego życia. Na niezłomnych prawach przyrody oparty, bu-

dował najbardziej awanturnicze przypuszczenia, a przewidywał w nich nietylko możliwości rozwoju w najbliższej przyszłości, ale niejednokrotnie dał też pochoch do prób i praktycznych doświadczeń, które w skutkach znacznie przewyższyły fantastyczne marzenia. Któż mógł przypuszczać w roku 1875, kiedy wyszła «Podróż naokoło świata w 8 dniach», że postęp techniki komunikacyjnej umożliwi znacznie większy rekord szybkości, lub że wynalazki łodzi podwodnych urzeczywistnią pomysł tajemniczego statku kapitana Nemo.

Zręczność i werwa dramatyczna, z jaką potrafił rozwijać przebieg akcji narzucały wprost myśl obrobienia scenicznego, a przeróbki dokonane, przez d'Ennery'ego obiegły niemal wszystkie sceny świata. Najbardziej znane są «Podróż naokoło świata», «Dzieci kapitana Granta» i «Kurjer carac».

\* **Teatrowi polskiemu** poświęca *Gazeta Narodowa* dodatek objętości całego numeru, z niewiadomych bliżej powodów, trochę *a propos des bottles*. O «teatrze polskim» niewiele jednak można się dowiedzieć z jednodniówki. W wstępnym artykule «o zmienności prądów w literaturze dramat.» hr. L. Piniński wypowiada się jako stanowczy zwolennik realizmu na scenie — p. Br. Gubrynowicz zarzuca współczesnej literaturze brak szczerości, dowodząc swe twierdzenie na rozbiórce dzieł Kisielewskiego, zaś Ad. Kręchowicki w djalogowanym artykule wypowiada życzenia publiczności pod adresem dyrekcji teatru lwowskiego.

Niezaprzeczoną wartość informacyjną posiada artykuł o teatrze poznańskim, czego nie można powiedzieć o przesadnej reklamie dla teatru krakowskiego, której autor, sam widocznie mało kompetentny, z rozbijającą naiwnością odsłonił źródło swoich informacji. Wreszcie trochę niewinnej literatury z teatralnego światka — L. Solskiego, A. Bednarzewskiej, A. Gostyńskiej, J. Nowackiego, J. Trapszo Chodowieckiej; z krakowskich artystów nadesłała p. Sulima kilka pesymistycznych, z męską ścisłością wystylizowanych aforyzmów.

**Z Rosji.**

**Projekt wyborów do soboru.**

**Moskwa 27 marca.** Wczoraj odbyło się liczne zebranie adwokatów, na którym zajmowano się manifestem carskim z dnia 3 b. m. Uchwalono wystosować petycję, aby komisja, pod przewodnictwem Bułygina, wypracowała ustawę wyborczą na zasadach tajnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania.

**Ruch chłopski.**

**Petersburg 27 marca.** Wczoraj w pow. Jepifan (gub. Sulska) spłądrowali chłopci wieś, która do niedawna była własnością hr. Ignatiewa, od którego zakupił ją chłop Basmanow.

**Petersburg 26 marca.** Włóscianie z gubernji Kurskiej odmawiają płacenia podatków na rok 1905.

**Rozruchy w Rosji.**

**Petersburg 27 marca.** W Jalcie, wybuchły rozruchy. Magazyny koło portu zrabowano.

**Petersburg 27 marca.** W przedzalni i tkalni bawelny należącej do angielskiego Towarzystwa, robotnicy zburzyli wszędzie warsztaty i poprzecinali pasy transmisyjne. Wezwano na pomoc wojsko, które spokój przywróciło. Fabrykę zamknięto.

**Samara 27 marca.** 1500 pomocników handlowych rozpoczęło strejk z powodu odrzucenia ich żądań o ograniczenie dnia pracy.

**Władykaukaz 27 marca.** Robotnicy kopalń Sadońskich zastrejkiowali z powodu niskiej płacy.

Wedle wiadomości z Mierzyna (gub. Czernichowska) tamtejsza szkoła techniczna została czasowo zamknięta z powodu konfliktu studentów z profesorami. Szkoła poddana została pod dozór policyjny.

**Jajta 28 marca.** (P. a. t.) Spłądrowano prawie wszystkie magazyny i składy wódki, jakoteż urząd policyjny. Kilka magazynów podpalono. Od wczoraj rana usposobienie w mieście bardzo wzburzone. Oczekują przybycia wojska. Urzędu pocztowego strzeże wojsko. Rada miasta zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie.

**Sebastopol 28 marca.** (P. a. t.) Ludność jest zaniepokojona wiadomością o rozruchach w Jalcie. Jadący tam podróżni tu się zatrzymali. — Szef policji w Jalcie został zraniony. Do Jajty wysłano okręty wojenne z marynarzami i trzema korpusami (?) wojska.

**Asabad 28 marca.** (P. a. t.) Z Koczau telegrafują, że tamtejsza ludność znajduje się w powstaniu. Rosyjscy mieszkańcy uciekają.

**Z Kaukazu.**

**Tyflis 27 marca.** Wzburzenie wśród uczniów trwa dalej. Idących do szkoły inni przemocą wstrzymują. Z rozmaitych też miejscowości gubernji donoszą o chłopskich rozruchach.

**O język polski w szkołach.**

**Moskwa 27 marca.** Moskiewskie Towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się za koniecznością wprowadzenia polskiego języka wykładowego w polskich szkołach w Królestawie.

**Zamach na Nolkena.**

**Warszawa 27 marca.** Doniesienie Pet. Aj. tel. W niedzielę koło godziny wpół do 9-tej wieczorem rzucono w ulicy Nowy Świat bombę pod powóz szefa policji Nolkena. Szef policji odniósł rany.

**Warszawa 27 marca.** Doniesienie Pet. Aj. tel. O godz. wpół do 9-tej wieczorem eksplodowała na podwórzu biura policyjnego na Pradze bomba przyczem 5 osób odniosło rany, z tego dwie śmiertelne. Policmajster Nolken udał się natychmiast na miejsce wypadku. Na powóz policmajstra, jadący ku stacji policyjnej na Pradze rzucono blisko mostu na Wiśle bombę.

Baron Nolken odniósł ciężkie rany na twarzy, na prawej ręce i nodze. Młoda dziewczyna, która przypadkowo przechodziła ulicą, odniosła również ranę. Sprawca uciekł, mimo, iż policjanci oddali na niego kilka strzałów.

**Warszawa 27 marca.** Pet. aj. tel. o zamachu na stację policyjną na Pradze donosi dalej, że rany odnieśli czterej policjanci i dwie osoby prywatne. Sprawcę, który sam również odniósł rany, aresztowano. Osoba, która dokonała zamachu na Nolkena, zabiła uciekając policjanta.

**Warszawa 27 marca.** (Pet. aj. tel.). Po zamachu przewieziono policmajstra Nolkena do mieszkania prywatnego. Lekarze spodziewają się utrzymać Nolkena przy życiu.

**Warszawa 28 marca.** (P. a. t.) Zamach na cyrkul policyjny na Pradze — jak się zdaje — wykonano, aby spowodować policmajstra Nolkena do udania się na miejsce wypadku. Człowiek, który wykonał zamach na policmajstra został — jak się zdaje — podczas ucieczki zraniony.

Depesza Petersburskiej agencji telegraficznej o aresztowaniu sprawcy zamachu, brzmiała błędnie wskutek omyłki stylistycznej, później stwierdzonej. Mianowicie aresztowano sprawcę zamachu w cyrkule policyjnym na Pradze. Natomiast sprawca zamachu na policmajstra Nolkena zdołał uciec mimo pościgu, podczas którego zabił policjanta biegnącego za nim.

**Warszawa 28 marca.** (P. a. t.) Sprawca eksplozji na przedmieściu praskim jest 18-letnim ślusarzem. Nazywa się Stefan Okryja z powiatu nowo-mińskiego.

**Wiedeń 28 marca.** (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* otrzymała z Warszawy dwie depesze. Pierwsza, datowana z wczoraj godz. 9 wieczór, donosi:

Według dotychczasowych informacji, zamach na Nolkena został obmyślany i wykonany przez socjalistów z nadzwyczajną dokładnością. Sprawca jest nieznany.

Pierwszy akt zamachu rozegrał się w komisariacie policyjnym na Pradze. Do biura, gdzie byli policjanci idący na służbę, w liczbie 5, oraz 2 robotników, jak się zdaje tajnych szpiegów, wszedł młody elegancko ubrany mężczyzna i rzucił bombę. Bomba eksplodowała natychmiast z bardzo wielką siłą, raniąc wszystkich 7 policjantów. Także sam sprawca zamachu odniósł ranę. Po zamachu wybiegł on na ulicę, gdzie do zabiegającego mu drogę policjanta oddał dwa strzały rewolwerowe trafiając go w brzuch. Sprawcę zamachu ujął pomocnik komisarza. Aresztowano także

**Sw. Stanisław Kostka**

Obraz od 1632 r. łaskami słynący w kościele sw. Barbary w Krakowie, po mistrzowsku przez jednego ze słynnych malarzy do pierwotnego stanu przyprowadzony, i na nowo 21 stycznia b. r. uroczystość ku czci publicznej odsłonięty. — Reprodukcje fotograficzne tegoż w formie wizerunków, gabinet i foljo — są tylko w handlu dewocjonaljów *Kaz. Zajączkowskiego*, plac Marjański 8 Kraków, do nabycia, po cenie 50 h., 80 h. i 2 kor.

jakiegoś człowieka stojącego przed komisariatem, a mającego rewolwer.

Natychmiast o zamachu telefonicznie dano znać do ratusza Nolkenowi. Nolken wsiadł do powozu w towarzystwie rotmistrza żandarmerji Schöpla i wyruszył na miejsce zamachu. Za Nolkenem w drugim powozie podążał inny urzędnik policyjny.

Spiskowcy, którzy wiedzieli, że Nolken w podobnych razach udaje się zaraz na miejsce wypadku, przewidzieli także drogę, którą w danej chwili będzie musiał przejeżdżać i czekali na niego pod Zamkiem. Gdy powóz Nolkena wjeżdżał na wjazd pod Zamkiem i zwolnił trochę, jakiś człowiek rzucił za powozem bombę.

Powóz został potrząskany. Nolken, który siedział w powozie po tej stronie chodnika, skąd dokonano zamachu, odniósł ciężkie rany w szyję, w piersi, w prawą rękę i prawą nogę. Wiele odłamków bomby utknęło w ciele, a nadto oba oczy uległy poranieniu, prawe zaś oko uznali lekarze za stracone.

Towarzysz Nolkena odniósł mniejsze rany. Konie są również ranione.

Zaraz po eksplozji urzędnik policyjny rzucił się na sprawcę zamachu i ujął go za rękę. Ten ostatni był jednak silniejszy, zdołał się wyrwać i zaczął uciekać. Ujrzał go policjant i pobił go za nim. Policjanta tego znaleziono później z dwoma kulami w głowie. Sprawca uciekł.

Eksplozja bomby była tak silna, że wszystkie szyby okolicznych domów powypadały. Jedna z wybitych szyb, spadając, zraniła przechodzącą tamtędy młodą dziewczynę.

O dokładności przygotowania zamachu świadczy ten fakt, iż pod zamkiem na kilkanaście minut przed zamachem kilku robotników przestrzegało przechodniów, aby szli innymi drogami, gdyż tutaj może być niebezpiecznie.

Druga depeza nadesłana o godzinie 11 tej brzmi:

Nolken ma się trochę lepiej, ale cierpi straszliwie.

Policja skonstatowała, że sprawca zamachu na Pradze był zajęty w fabryce «Wulkan». Liczy lat 18.

#### Bomby na cmentarzu warszawskim.

Petersburg 28 marca. Warszawski korespondent pet. aj. tel. donosi, że wiadomość, jakoby warszawska policja znalazła w grobowcu na cmentarzu Powązkowskim 80 bomb, jest fałszywą.

Petersburg 28 marca. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy, że krąży tam pogłoska, iż bomby na Powązkach podłożyła sama policja i że stało się to z inicjatywy Nolkena, który od Maksymowicza otrzymał nagane za opieszałość.

#### Na tropie sprzysiężenia.

Paryż 27 marca. Dziesięciu komisarzy policyjnych z polecenia władzy policyjnej odbyło w ostatnich dniach rewizje domowe w rozmaitych dzielnicach miasta. Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich dowiadyuje się, że policja chciała jedynie stwierdzić czy mimo wydanego zakazu nie odbywa się przyjmowanie wkładek na totalizatora. Natomiast *Figaro* dowiadyuje się, że chodzi tu o ważniejszą sprawę.

Francuskie władze i rosyjska tajna policja wpadły na trop sprzysiężenia rosyjskich zbiegów, które ma na celu wywołanie w Rosji rewolucji. Spiskowcy mieli wspólników w rozmaitych miastach Europy, gdzie również odbyły się rewizje. W Paryżu odbyto rewizje u przeszło 20 osób. Skonfiskowano liczne papiery i listy. Wszystkie te papiery wręczono ministerstwu spraw wewnętrznych. Jest rzeczą możliwą, że z powodu tych rewizji domowych nastąpi szereg wydań.

Paryż 28 marca. (Aj. Havasa). Władze sądowe oświadczają, że ostatnich śledztw i rewizji domowych nie spowodowało rzekome odkrycie spisku rosyjskiego. Odnosiły się one jedynie do

sprawy zakładów totalizatorskich. Sędzia śledczy odmawia wszelkich wyjaśnień.

## WOJNA.

### Odwrót.

Londyn 28 marca. (Tel. wł.) Pisma tutejsze otrzymują wiadomość, że położenie armji rosyjskiej staje się coraz krytyczniejsze, gdyż już na froncie cofających się wojsk, t. j. na południu od Charbinu pojawiają się coraz liczniej regularne oddziały japońskie. Są to te pułki, które Oyama jeszcze przed bitwą pod Mukdenem wysłał na północ celem przecięcia toru.

W Charbinie poczyniono wszelkie przygotowania do odwrotu aż ku granicy syberyjskiej. Liniewicz przyszedł do przekonania, że w Mandżurji nie będzie w stanie oprzeć się Japończykom wobec ich energicznego pościgu.

### Pogłoski o bitwie morskiej.

Petersburg 27 marca. *Rus* notuje pogłoskę, że angielski urząd marynarki otrzymał dnia 24 b. m. depezę gubernatora wyspy Mauritius, donoszącą, iż eskadra Roźdiestwieńskiego zderzyła się z okrętami japońskimi, tworzącymi przednią straż całej eskadry japońskiej. Okręty rosyjskie rozpoczęły bitwę. Rezultat jej nieznan.

Londyn 27 marca. W sobotę obiegła tu pogłoska, że kilka rosyjskich okrętów wojennych zostało zatopionych przez flotę japońską. — Potwierdzenia tej wieści nie ma.

Berlin 27 marca. Biuro Laffana donosi z Petersburga: w sobotę po południu krążyła tu pogłoska, że torpedowce japońskie zaatakowały dwa rosyjskie okręty wojenne: »Nawaryn« i »Sissoj Welykij« i zatopiły je.

### Pożyczka japońska.

Londyn 27 marca. Do *Standardu* donoszą z N. Jorku, że subskrypcje na nową pożyczkę japońską znacznie przekraczają już jej kwotę.

Tokio 27 marca. Wczoraj rozpoczęła się subskrypcja czwartej wewnętrznej pożyczki. Dom cesarski subskrybował 20 milionów yenów.

### Konie dla Japonji.

Sydney 27 marca. Kilka domów handlowych wydzierżawiło 8 parowców, celem transportu 10.000 koni nabytych w Australji na rachunek rządu japońskiego, do Honkong. Pierwszy parowiec wyrusza za 14 dni.

### Pogłoski o pokoju.

Kolonja 27 marca. *Koeln. Zig* donosi z Petersburga: W miarodajnych sferach zapewnijają, że nieprawdziwe są doniesienia, jakoby Rosja zamierzała zawrzeć pokój, lub podjąć rokowania pokojowe.

Petersburg 28 marca. Pet. aj. tel. zaprzecza doniesieniu Biura Reutersa, jakoby komitet ministrów w piątek naradzał się nad sprawą pokoju, co już dlatego jest niemożliwym, że w piątek wogóle posiedzenia komitetu nie było.

## TELEGRAMY.

### Z Rady państwa.

Wiedeń 28 marca. Izba posłów obradowała wczoraj nad ustawą o rejonowaniu buraków cukrowych.

Po referacie posła Daunna, poseł Kitel wyraził nadzieję, że obecny minister rolnictwa będzie się starał o ochronę stanu włościańskiego także wobec fabrykantów cukru.

Posel Dyk żąda odesłania przedłożenia z powrotem do komisji; przez to przedłożenie nadużyto Izby, bo daje ono tylko chłopu możność wyzyskiwania fabrykantów, wprowadzi system denuncjacji i wymuszenia, oraz wyśrubuje ceny do niebywałej wysokości.

Wywody te wywołały wśród posłów agrarnych wzburzenie i protesty.

Po przemowach pos. Kubra i Kulpa, obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

### Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 27 marca. Węg. biuro koresp. donosi: Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Szegyenyi-Larich, wczoraj i dziś przyjęty był przez króla na posłuchaniu.

Ambasador powołany został, jako dobry znawca stosunków węgierskich i międzynarod.

wych, nie było jednak mowy o powierzeniu mu misji utworzenia nowego gabinetu.

Król przyjął dziś na posłuchaniu prezydja Izby magnatów i Sejmu węgierskiego.

### Kościół i państwo we Francji.

Paryż 28 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem o rozdziale Kościoła i państwa.

Dep. Benoist (nacjon.), wyraża obawę, że projekt komisji spowoduje ostracyzm. Mówca uważa konkordat za rzecz konieczną.

Hr. Castellane podnosi, że przedłożenie stanowi zniszczenie Kościoła przez państwo.

Dep. Grousseau wywodzi, że nie wierzy w liberalizm wolnomyślnych i sądzi, że budżet wyznań jest długiem państwa, który tak długo musi istnieć, jak długo istnieje wyznanie. Przedłożenie jest niebezpieczeństwem dla życia socjalnego. (Oklaski na prawicy).

Dep. Zefas występuje za projektem i oświadcza, że kler przez naruszenie konkordatu spowodował konieczność rozdziału. (Oklaski na lewicy).

### Przesilenie we Włoszech.

Rzym 28 marca. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której uchwalono dymisję gabinetu. Tittoni po posiedzeniu udał się do króla i wręczył mu dymisję całego gabinetu. W izbie deputowanych oświadczył Tittoni, iż gabinet podał się do dymisji i prosił izbę, aby aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu, obrady swe odroczyła. Na tem posiedzenie zamknięto.

### Uleczenie gruźlicy.

Rzym 28 marca. Prof. Giuseppe Loevy z Medjolanu nadesłał do króla pismo, w którym donosi, że wykrył środek z zawartością jodu, zapomocą którego w łatwy i pewny sposób da się uleczyć gruźlicę.

### Małżeństwo króla hiszpańskiego.

Londyn 25 marca. Do *Daily Mail* donoszą z Madrytu pod datą wczorajszą: W tutejszych kołach, zasługujących na zaufanie, słychać, że wczoraj rozpoczęły się rokowania w sprawie małżeństwa króla hiszpańskiego z księżniczką Patrycją Connaught. Sfery dworskie sądzą, że pomyślny wynik tych rokowań jest pewny.

### Zaburzenia w Chinach.

Londyn 25 marca. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju dnia 23 b. m.: W mieście Kiating w prowincji Szeczwan wybuchły rozruchy, skierowane przeciw cudzoziemcom i chrześcijanom. — Powstańcy pobili wojska chińskie, które wyruszyły do ochrony cudzoziemców i chrześcijan. Obawiają się ekscesów.

### Manifest ks. Orleańskiego.

Paryż 27 marca. Ks. Orleański wydał do swoich zwolenników manifest, protestujący przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa. Republika przyjmie odpowiedzialność za anarchję, która powstanie. Książę wypowiada nadzieję, że liczba rojalistów się powiększy.

### KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 27-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3.—. — Marki 117.24, Renta majowa 100.35, Węg. renta koronowa 98.15, Akcje austr. zakładu kredyt. 674.25, Akcje węg. 787.—, Akcje Anglobanku 299.25, Akcje Unionbanku 556.25, Akcje Länderbanku 468.—, Akcje kolei państw. 659.50, Lombardy 89.—, Akcje fabryki broni 579.—, Akcje tytoniowe 335.—, Akcje Alpiny 520.35, Losy tureckie 142.74, Ruble 252.75.

Cukier (słaby) 33.8—33.10 spirytus (stalony) 48.60 80.—, nafta 40.60—41.

### NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Pomiędzy naturalnymi wadami szczawowami zajmuje

**Woda Krondorfska**  
alkaliczna szczawa  
podług analiz naszych pierwszych powag  
jakościowo naczelnie miejsce.

Główny skład na Galicję i Bukowinę. Kraków, Grodzka 48. 565

Podaję do publicznej wiadomości, że od dnia 23 marca r. 1905 nikomu weksli nie żyruję i wobec tego ani żyrowanych przemieśnie weksli ani jakichkolwiek długów za nikogo, nawet za najbliższych krewnych nie płacę!

Dr Eugenjusz Hubacek.

## Miodosytia Kazimierza Robackiego

Miód stołowy lekki butelka 50 cent.

Miód stołowy mocny butelka 60 cent.

Miód stołowy wytrawny butelka 70 cent.

Miód kuracyjny butelka 80 cent.

Miód esencja butelka 1 złr.

Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cent.

założona roku 1842 w Krakowie

Sławkowska 1. 26, poleca

Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cent.

Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cent.

Maliniaki. Wiśniaki. Dereńki.

# MAGAZYN Henryka Schwarza



Kraków, Grodzka 13. Tel. 43. poleca

## NOWOŚCI

w towarach modnych na suknie  
i bogatej konfekcji damskiej  
Zakłady od Kor. 18.  
Spodnice, kostymy w wielkim wyborze.

Próbki darmo i opłatnie.

## ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel opatent. okien i drzwi systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedazy tychże na całą Galicję i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznanne hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — Okna opatent. tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę. że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacji. Skrzydła dookoła odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i o-labiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebrań Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

## ŻUŻLE!

Mąka kostna, nasiona buraków, kwiatów i jarzyn z gwarancją kiełkowania,  
do nabycia w handlu **Józefa Krawczyńskiego**  
w Nowym Sączu, ulica Lwowska. 610 3

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony druk na złotym papierze).  
**DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!! W. MAAGERA**  
prawdziwy oczyszczony

**TRAN** z wątroby Miętasów  
w prawie ochronionem opakowaniu).

złoty, flaszka 2 K. biały flaszka 3 K.  
**WILHELM MAAGERA**  
w Wiedniu. 3236-3-12

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować wzmocnienie całego ustroju, szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austro-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austro-węg. ma  
**W. MAAGER** w Wiedniu III.3., Neu-merkt Nr. 1.

Naśladowstwa będą sądownie ścigane.



## „IVAL“

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL“ działają prawie cudownie przy gościecu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębniciu nóg i rąk, hypochondrji, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL“ wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpeli „IVAL“, pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia.

Cena za 10 doz do 10 kąpeli K 12 za 20 doz do 20 kąpeli K 20.—franco i oclone. Wysyła za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

**Ludovico Pollak** medyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 10 hal. Korespondencja we wszystkich językach.

## Staro wyglądające twarze

nabierają młodocianego i świeżego wyglądu, gdy się je pielęgnuje sławnym, całkiem nieszkodliwym prawdziwym angielskim mlekiem ogórk. Balassy. Ten niezrównany środek piękności usuwają z twarzy w kilku dniach zmarszczki, fałdy, przyszcze, piegi i plamy wątrobiane i uzywa obliczu niezwykle świeżej i pięknej cery. Flaszka K. 2, do tego prawdz. ang. mydło ogórk. K. 1 puder K. 1,20 i crème ogórk. K. 2 Do nabycia w każdej aptece. Wysyła po ztą przez aptekę C. BALASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. Ostrzega się przed naśląd. Skład główny: Zygmunt Rucker Lwów, F. Breyer Przemyśl, na Bramie 4, Reim i Sp. Kraków.

## Konserwatorystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym udziela lekcji gry na fortepianie.  
**Adela Fischer**, Kraków,  
Krowoderska 25, I. p. 440

## JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

## mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)  
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Rpt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marciniak, Ksaw. Mikuchi, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drogi. Roman Grobner, Anast. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pacbuccki, St. Roznowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdig. Moritz Kreister; Drogi. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drogi. T. Kwieciński; Rpt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenbarg w Podgórzu.

Poszukuje 586 4  
**kupna lub dzierżawy**  
majątku ziem. w dobrej kulturze od 100—300 morg. blisko więk. miasta. Zgłoszeń pod „KATOLIK“ post. rest. Tarnów. 586 4

## Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe WINA dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1,30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.  
20 beczek Tokajera 130 l. 1,40 K.

Potwierdzamy: **ks. J. Kwiatkiewicz** i **ks. Ant. Łętkowski** z Krościenka.

## Realność

11-morgowa w 1-ej parceli z odpowiednimi nowymi budynkami, pomorg. sadu owocowego przy dużym pastwisku gminnym, czarnoziem. gęboka najlepszej jakości o wysokiej kulturze, oziminy 6 morg. przy handlowem miasteczku 1 1/2 godz. jazdy do Lwowa z inw. do sprzedania. Adres: H. D. post. rest. Horozanna wielka. 570 3

**Singera**  
maszyny do szycia  
znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach  
**NIEMETZ i SP.**  
w Krakowie ul. Szewska l. 2,  
(pierwszy dom od Rynku).  
Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie

## Wilę w Zakopanem

nie dużą, urządzoną z wszelkimi wygodami wynajmę. Oferty szczegółowe wraz z ceną nadsyłać p. adr. **Krużkiewicz Łowicz Król. Polskie.** 567 3

## Do sprzedania majątek w pow. limanowskim

obszar 1.374 morg., — w tem 700 morg. roli i łąk, reszta las, — z kompletnymi zasiewami, inwentarzami, z pięknym dworem murowanym, piętrowym o 15-tu ubikacjach, z ładnym parkiem, — w pięknej, podgórskiej okolicy.

Wiadomość: Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Krakowie. 590 3

## Do sprzedania

tanio dwa gatunki pisma intrologatorskiego, francuskie, jeden cały satz szeregów, jeden z linii pojedynczych do składania! rogi na książki 4to i folio. — Wiadomość restauracja Tenczyńska, ul. św. Jana 6. 585 3

## Krótki fortepian

oraz wózek nowy na resorach wraz z uprzężą i koniem jest do sprzedania. Zwierzyniec obok klasztoru PP. Norbertanek l. 88. 575 3

## LOKAL

na Szewskiej 13 z powodu braku sił fachowych i ucziwych, do prowadzenia interesu jest zaraz do wynajęcia. Zgłosz. pod l. 544 przyjmuje Adm. »Głosu Narodu« pod lit. 544. 3

L. 23323/905. 594 3

## Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała do wynajęcia w odnowionym gmachu starego teatru przy placu Szczepańskim od dnia 1 października 1905 względnie od 1 stycznia 1906 różne lokale sklepowe oraz restauracyjne na parterze, a częściowo na piętrach, jako też sale balową z poboczn. ubikac.

Kompetujący o wynajęcie powyższych lokali w całości lub w części, zechcą się zgłosić po wyjącaenia i warunki do referenta techniczn. **p. Jana Rzymkowskiego** Inspektora budownictwa miejskiego w godz. n. urzędowych. Kraków 11 marca 1905. Prezydent miasta: **LEO.**

Rządowo uprawniona  
**Fabryka wód miner. sztucznych i specyan. leczniczych**  
pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**  
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecione przez toż Towarzystwo 3200

## WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshtblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

# Na Wielki Post!

poleca  
**Księgarnia Katolicka**  
**Dr. W. Miłkowskiego**

W KRAKOWIE  
ulica św. Jana 1 6. (Hotel Saski).

Czwila adoracji u stóp Pana Jezusa. niepojęcie utajonego w Przen. Hostyj . . . . . K. — 20  
Godziny dwie adoracji Naj. Sakram. w czasie 40-godz. nab. żeństwa i na Boże Ciało . . . . . K. — 20  
Fabjan H. ks. Misja apostolska. Cześć I. Nauki o pokusie . . . . . K. 3. — opr. w płótno » 4. —  
Grodzicki T. ks. Kazan. pasyj. K. 3.60 opr. w płót. » 4.60  
Liguori Alfons ks. Przygotowanie się do śmierci . . . . . K. 2. — opr. w płót. » 2.50  
Luzerne ks. kardynał Homilje o mecie Pańskiej . . . . . K. 3. —  
Schoupe O. T. J. Dogmat o piekle. wyd. opr. K. — 90  
Schoupe O. T. J. Śmierć i jej nauki w przykładach wyd. opr. K 1.20  
Uwagi nad męką Pańską, — wyjęte z kazań najświetniejszych mówców kościelnych . . . . . K. — 60  
Uwielbienie Pana naszego w Jego bo- le nej mecie . . . . . K — 80  
i wiele innych rozmyślań.

Na porto należy dołączyć 60 hal. Zamawiający wszystkie powyższe książki otrzymają je franco.

Lcz. Nc. XIV 6/5  
3

## Edykt licytacyjny.

Dnia 10 kwietnia 1905 i następnych odbędzie się w KOC-MYRZOWIE licytacja ruchomości należących do masy konkursowej Ludwika Kolna mianowicie: 53 krów 25 cieląt, jałówek, wołów i buhajów, 33 koni, uprzęży narzędzi rolniczych, wozów, dwóch powozów, następnie zaś w Głębokiej narzędzi rolniczych, a w Dojazdowie karety i narzędzi rolniczych.

Blizsza wiadomość w Sądzie powiatowym ul. św. Jana 22, Oddział sąd XIV.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddz. XIV.  
Kraków dnia 23 marca 1905.

## Siuchta.

Nauka idzie dobrze, zajęcie na razie jest. — Proszę przybyć nie długo. 601

## Poszukuje się zaraz

**Kucharza**, uzdolnionego do menaży oficerskiej 25 pułku piechoty w Losonczu (Węgry), który przy wojsku służyli, i w oficerskiej menaży, mają pierwszeństwo. Lepsze leguminy wymagane. Zgłaszać się należy do zarządu menaży tegoż pułku. Offic. Menage des Inf. Regts. Nr. 25.

## Samochód fran. „Sport“

mało używany, o 3 siedzeniach, do sprzedania. Kraków Długa 10. 612 Wiczorek.

## Na podściółkę i nawóz

poleca tanio  
**odpadki z konopi**  
**Fabryka szpagatu**  
w Podgórzu.

## Do Zakopanego

poszukuje się  
**zdolnego stolarza**,  
któryby umiał kierować 4—6  
czeladnikami w małej stolarni  
maszynowej. 609 2

Wyrabiane są meble i rzeczy budowlane. Umiejętność rysunków zawodowych i sporządzenia kosztorysów pożą- dane.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków adresować do Zarządu fabryk w Zakopanem.

## Hala licytacyjna

N. in. 16.  
**c. k. Sądu powiatowego cywil.**  
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3  
w środę d. 29 marca 1905 o godz. 9 i w dniach  
następnych będą sprzedane:

Fartuski, bawełna, szelki, portjery wełniane, koldry, chustki wełniane, obrusy, ręczniki, firanki, koszule męskie, żakiety let. i zim. i peleryny, pończochy, płótna, ściěrki, serwety, kalessony, materace wełniane, zefiry, jedwabie, czapki, chustki do nosa, woda kol., zegarek złoty, kieliszki srebrne warsztat stolarski, lustro małe, dyszel, koła do wozu.

Kraków, 27 marca 1905.

Blizsze szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Założony w r. 1872

## Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej 1. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

## Odezwa

do wszystkich P. T. Właścicieli i Administratorów kamienie w Krakowie.

W bieżącym miesiącu powstało przedsiębiorstwo dla wywozu popiołu i wszelkich zawartości śmietników, jak również rumowiska, czyszczenia piwnic i t. p. czynności.

W tym celu Zakład posiada odpowiednio na ten cel zbudowane szczelnie zamykané wozy i odpowiednich robotników. — Wywozi się w miarę potrzeby jużto codziennie, jużto co pewien przeciąg czasu, zależnie od umowy.

Ze względu na to, że ceny są bardzo przystępne, liczy zakład, że P. T. Właściciele i Administr. tak w interesie własnym jak i miasta, przedsiębiorstwo popra.

Za punktualny wywóz Zakład ręczy.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro przedsiębiorstwa dla wywozu popiołów.** Krakow ul. św. Tomasza 28 part.

## Poszukuje się zaraz

### Subjekta cukierniczego

do ekspedycyi sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

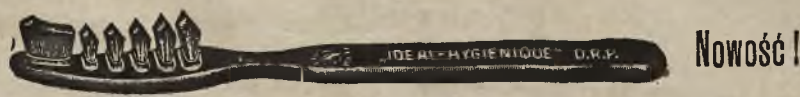
Oferty wraz z podaniem referencji, nadsyłać wprost:

## Jan Michalik,

cukiernia i fabryka czekolady.

KRAKÓW.

571 6



## Szczoteczki do zębów higieniczne

„Ideal“ Patent Dra Zielińskiego z Warszawy, polecają najtaniej!

## REIM i SP.

Rynek 27, Kraków, Hala A. B.

Nowość!

## Nowości

w materiałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na KOSTYUMY, SUKNIĘ, BLUZI i ONYRIR, oraz gotowe:

**Kostyummy, Suknie, Okrycia i Paltociki**, otrzymał w wielkim wyborze i poleca **MAGAZYN:**

## J. Sobolewskiego w Krakowie,

Ceny bardzo niskie. Towar doborowy.

Próbki na żądanie odwrotnie i oplatnie.

## Zarząd szkółek

### leśnych i ogrodowych

**BORÓWKA obok BOCHNI, poczta WIŚNICZ**

poleca do kultur: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: **Nasiona drzew leśnych** przeważnie krajowe, a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane

Ceny znizone.

520

Na żądanie przesyła cenniki franco.

Ożeni się

## kawaler

handlowiec, inteligentny, przystojny, lat 28, posiadający 5.000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadsyłać: „**Krakowiak**“, poste rest. **Kraków**, za okazan. kwitu inseratów. 555 6

## Ekonom

z pensją miesięcz. 30 kor. i całym utrzymaniem przyjmie zaraz **Dwór Bołgcin p. Trzebinia**. Zgłoszenia z odpisami świadectw listowne. 582 3

## Dobrowol. licytacja

odbędzie się na **obszarze dworskim w Garlicy murowanej**

dnia 30 i 31 marca na inwentarz żywy i martwy. Krowy, buhaje i jałowiki, wozy, maszyny, plugi, bronny i t. p. 552 6

## Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjscie jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzi raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „**Głosu Narodu**“ dla **Chorej Matki 3-ga dzieci**.

## Ekonom

kawaler, poszukuje posady za małym wynagrodzeniem od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia do Adm. „**Gł. Nar.**“

## Wiosenne życzenie.

Samodzielną kobietą, gospodarną i zdrową, bardzo zamożną, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. **WASCHKUHN**, Berlin S. W. 12. 595 14

## Ważne dla właścicieli.

Byli właściciel dóbr, obecnie realności, mając wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnachs dóbr ziemskich, lasowych, realnościach, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmując administrację realności w Krakowie, ułatwia fa- sję i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 1—3 ul. Krupnicza 19, do **Bolesława Wilkoszewskiego**.

Przy korespondencji uprasza się markę na 20 h. dołączyć. 545 6

## 1 faska 5 klg.

**powideł tureckich 2,20 K.** jedna paczka śliw tureckich 2,20 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klg. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjalów węgierskich **KIEFER FELIKS**, Kesmark (Węgry). 499 0  
5 kg. wieprzowe żeberka 6.—  
5 kg. szynki w dzonej 6.50.

„**ARS**“ SALON sprzedaje rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dniu powszednim od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu.  
**Ul. Bracka 5, na parterze**

## Story patyczkowe,

**Zaluzje** deszczółkowe na balkony i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakiejś polskiej fabryce 425 12

fabryka rolet i zaluzji pod firmą:

**Władysław Pędziwiatr**  
**Kraków, ul. Zwierzyniecka**



## Proszę zażądać

zadarmo i oplatnie mój bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów wszelkiej roboty.  
**Hanns Konrad**  
Pierwsza Fabryka Zegarków  
**Brux Nr. 1450**  
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir z 3'80, z podwójnymi kopertami złr. 5'75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1'20, 1'50, 1'80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skrzynką z rzeźbionym futerałem złr. 2'25, 3 szt. 6'50, 6 sztuk 12'50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3'50. Budzik niklowy złr. 1'45, 3 szt. 4 złr. 4, z tarczą świecąca w ciemności złr. 1'65, 3 sztuki złr. 4'50. Zadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794

## JABŁKA

za 90 cent. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii austro-węgierskiej 5-cio kilowy jablek kuchennych, a za 1.25 złr. stołowych.  
Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.



## Zastępców

przyjmę **wszędzie** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; zakup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencja polska. 573 8  
**OTON THOM**, Stuttgart, Reinshpforte 61.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Antoni Beaupré**.  
W Drukarni „**Głosu Narodu**“ w Krakowie, pod zarządem **S. Szembeka**.